



osób z czasów, kiedy powstała, oczywiście już wywietrzała, ale drwina z głupoty wojny, wojskowych i władców, dworskich plotek, sensacji rozpuszczanych przez tabloidy i dobrej miny dyplomatów do złej gry ciągle jest, niestety, aktualna. I ciągle śmieszy. A muzyka Offenbacha, dźwięczna i lekka, cudownie sprowadza na ziemię i wojskowe zadęcie, i arystokratyczne nadęcie. W opowieści o wielkiej księżnej tkwi także element romantycznej miłości. Czy jest ktoś, kto o niej nie marzy? A przynajmniej nie pielęgnuje wspomnień?